

*Janusz R. Sobczyk**

Kryzys podstaw metodologicznych nauk o zarządzaniu – kryzysem powinowactwa z naukami społecznymi

Łatwiej naukę uprawiać niż ją rozumieć
Carl F. von Weizsäcker

1. Kryzys nauk o zarządzaniu

Ileć w nauce występuje zwrot do jakichkolwiek podstaw o wyższym stopniu ogólności (filozoficznych, teoretycznych lub metodologicznych) – niż jej własny, tyleć następuje on – w momentach dla nauki krytycznych. Kryzys w takich przypadkach zawsze dotyczy nauki jako całości, choć – wyraźnie jako na źródło wskazuje tę – specyficzną formację (kryzysogenną), która ze względu na swoje funkcje wobec całości, na tych podstawach bezpośrednio została oparta. Tak, oto jesteśmy w kryzysie – a *Jakie są przejawy tego kryzysu?*¹ Otóż, kryzys nauk o zarządzaniu², dotyczy jej podstaw, zarówno filozoficznych, teoretycznych i metodologicznych; jest to więc, kryzys systemowy i permanentny, który podważa rację bytu samej dyscypliny

* Dr, pracownik emerytowany, Katedra Zarządzania, Uniwersytet Łódzki.

¹ Sułkowski Ł., Epistemologia w naukach o zarządzaniu, PWE, Warszawa 2005, s.15.

² „Nauki o zarządzaniu” (NoZ) oraz „Nauka organizacji i zarządzania” (OiZ) jako terminy nazewnicze tej samej dyscypliny w treści opracowania traktowane bywają zamiennie, zależnie od kontekstu. Termin OiZ (dawny) pojawia się m.in. w niektórych przytaczanych cytatach oraz tych autorskich fragmentach tekstu, które odnoszą się do tych cytatów bezpośrednio lub rozwijają zawarte tam wątki, m.in. nawiązujące do semantycznej treści – pojęć takich, jak organizacja lub zarządzanie i ich wzajemnych relacji.

jako nauki – przynajmniej w takiej postaci jak dotychczas – i aktualizując *fundamentalne pytanie, czy «organizacja» albo też «organizowanie» istnieje*¹, podważa – podstawy ontyczne jej przedmiotu, czyniąc dyscyplinę bezprzedmiotową. *Absurdalność (...) tego problemu jest pozorna, ponieważ albo zarządzanie źle stawia pytania poznawcze, albo przedmiot poznania jest znacznie bardziej złożony niż w innych naukach, albo przedmiot (...) nie istnieje.*² Dyscyplina dotknięta, tak poważnymi wątpliwościami, co do własnego przedmiotu (być może nawet bezprzedmiotowa), przeżywa także – kryzys własnej tożsamości. Będąc wprawdzie nauką pomocniczą ekonomii, stała się szybko tzw. nauką społeczną, a w pewnych aspektach także humanistyczną, z równoczesną konstatacją jej przynależności do nauk empirycznych i tzw. praktycznych. Kryzys z tożsamością ujawniała też, wielokrotnie zmieniająca się nazwa dyscypliny, skomponowana, co najmniej dwuwyrazowo i bodaj najbardziej utrwalaona w złożeniu dwóch terminów: „organizacja” i „zarządzanie”. Na tym etapie też, pojawiło się związane z zachwianiem poczucia tożsamości – pewne rozkojarzenie towarzyszące rozstrzygnięciu wątpliwości, jaki *sens ma wyodrębnienie teorii organizacji z nauk o zarządzaniu.*³ Problem ewentualnej „teorii” organizacji, oczywiście pozostawiony został sam sobie. Po pierwsze – dyscyplina *Nie dysponuje ani teoriami, ani prawami, ani nawet namiastką «metody naukowej»*⁴ i to, co gdzie indziej określa się terminem „teoria”, tutaj oznacza jedynie *wszelkie względnie ogólne koncepcje.*⁵ Po drugie – z dwuwyrazowej nazwy dyscypliny zginęła w międzyczasie „organizacja” (zapewne na niepewny status ontyczny) i być może wraz z nią problem jej teorii, bowiem ta sama dyscyplina, choć pod nową nazwą: nauk o zarządzaniu – zakreśla granicę swej wyłączności, tylko do tego obszaru. Czy to jednak wystarczy, by przez pozbycie się kłopotliwego pojęcia organizacji uchylić od siebie zarzut bezprzedmiotowości – nie wiadomo. Być może dyscyplina będzie ponownie nań narażona, jeśli okaże się, że: *Pierwszym*

¹ Ibidem.

² Ibidem.

³ Koźmiński A.K., *Współczesne teorie zarządzania*, PWN, Warszawa 1983, s.6.

⁴ Sułkowski, op. cit., s.55.

⁵ Koźmiński, op. cit., s.9.

*miotem zarządzania jest to, że w ogóle istnieje.*⁶ Jak na razie, jeszcze raz podkreślić należy, że *«nauka, która nie jest w stanie zdefiniować swego przedmiotu badawczego, akceptowanego przez wszystkich jej przedstawicieli, podważa swą rację bytu»* (Y.H. Ferguson, R.W. Mansbach, 1989)⁷. Tymczasem poza zmianą nazwy dyscypliny nic się nie zmieniło, styl uprawiania nauki pozostał ten sam. Z tym, że te same wątpliwości wyrażane, co do możliwości zdefiniowania „organizacji” jako przedmiotu badania, składa się teraz – na karb osobliwości przedmiotu, będącego „zarządzaniem”. A więc, znów: *Zarządzanie jest nauką osobliwą – Podstawowy przedmiot nauk o zarządzaniu (...) jest określany niejednoznacznie – Przedmiot nauk o zarządzaniu jest (...) definiowany i interpretowany wieloznacznie – Przedmiot nauk o zarządzaniu jest wspólny (...), a więc pokrywa się w dużej mierze z obszarami zainteresowań innych dyscyplin naukowych.*⁸ Wszystko to jest oczywiście obarczone konsekwencją naturalnej i zbyt szeroko zakrojonej „uniwersalizacji” samych pojęć – zarówno organizacji jak i zarządzania; ale i obarczone logicznym błędem nieadekwatności prób ich nieudanego definiowania, z punktu widzenia potrzeb znacznie węższego zakresu zainteresowań własnych badań – ze strony dyscypliny. W tej sytuacji nikt na to nie zwraca uwagi, konstatując jedynie stan zastany i ignorując oczywistość stwierdzenia, że to właśnie zbyt ni uniwersalizm przedmiotu nauki nie pozwala się jej odgraniczyć od innych dyscyplin.⁹ Nic dziwnego, że: *Nie dysponujemy jedną definicją zarządzania, wokół której zbudowany byłby konsens specjalistów od zarządzania; – że w wielości, współistniejących nurtów współczesnego zarządzania nie ma jednego kanonu podstaw poznawczych i dlatego – funkcjonuje wiele niewspółmiernych podejść, które mogą popadać we wzajemne sprzeczności*¹⁰; że w tych warunkach *nie dopracowano się*

⁶ Bloch A., Dlaczego w życiu nic nie może się udać, OPTIMA Press sp. z o.o., Warszawa 1992 s.83.

⁷ Łoś-Nowak T., Stosunki międzynarodowe, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2005, s.23.

⁸ Sułkowski, op. cit., s.54-55.

⁹ Beyme K. von, Współczesne teorie polityczne, WN SCHOLAR, Warszawa 2005, ss.66-67.

¹⁰ Sułkowski, op. cit., s.53-54.

*narzędzi uniwersalnej analizy teoretycznej badanych procesów*¹¹ i – że z kolei, *negatywnym efektem braku wyodrębnienia teoretycznych podstaw nauki o organizacji i zarządzaniu jest (...) zwykła dezorientacja; albowiem z jednej strony coraz częściej nie wskazuje się na teoretyczne podstawy, na których opierają się poszczególne koncepcje, a z drugiej – łatwo się zagubić w ogromnej liczbie kierunków, ujęć, terminów, modeli, technik i metod.*¹² W stanie takiego chaosu, oczywiście łatwo w środowisku specjalistów – o postawy koncyliarne; co dla jednych jest powodem do krytycznego niepokoju, dla innych jest powodem do wyrażania aprobującej akceptacji. Można powiedzieć, że w aspekcie społecznych zachowań środowiska, wielce *pouczająca jest uporczywość, z jaką się « tłumaczy » wszystko, co się nie zgadza z poglądem zdrowego rozsądku, i – tak, jak np. w tym przypadku, odbiega rażąco – od ustalonych i sprawdzonych reguł postępowania badawczego i zasad ogólnej metodologii nauk, wyznaczających powszechnie akceptowany kierunek postępu rozwojowego, wiedzy naukowej i nauki, włącznie, – ale znana to robota koncyliatorów.*¹³ A zatem, jeśli z jednej strony zwraca się uwagę *a'propos* zarządzania, że *prawidłowy Proces kumulacji wiedzy ulega zakłóceniu z powodu nieaddytywności twierdzeń formułowanych w różnych językach (...) opartych na danych zbieranych różnymi nieporównywalnymi metodami*¹⁴, bo *Zarządzanie nie dopracowało się swoistej metodologii, zapożyczane są metody z innych dyscyplin społecznych (socjologii, historii, antropologii), ekonomicznych, (...) przyrodniczych*¹⁵ - i z kolei, uważa się to, za ewidentną wadę, wynikającą z tzw. niedojrzałości tej dyscypliny; to z drugiej strony, w innych znów kontekstach, wskazuje się wprost przeciwnie. *Że siła społecznych nauk o zarządzaniu polega właśnie na ich różnorodności*¹⁶ – albo też, odwrotnie, że *Kondycja (...) nauk o organizacji i kierowaniu (czy zarządzaniu) jest bez wątpienia słaba. Trzeba więc czerpać z warsztatu*

¹¹ Ibidem, s.55.

¹² Koźmiński, op. cit., s.8-9.

¹³ Fleck L., Powstanie i rozwój faktu naukowego, Wyd. Lubelskie, Lublin 1986, s.14.

¹⁴ Koźmiński, op. cit., s.8.

¹⁵ Sułkowski, op. cit., s.53.

¹⁶ Koźmiński, op. cit., s.11.

*wszelkich nauk*¹⁷, zalecając w tej sytuacji już nie tylko ewidentny „pluralizm metodologiczny”, ale wyjście – w stronę eklektyzmu, czyli *dalej idące – w kierunku dopuszczalności łączenia różnych metod, które można nazwać «eklektyzmem metodologicznym»* (M. Kostera, 2003)¹⁸, albowiem (sic!) *Metody nie zawsze muszą się uzupełniać (...) nawet mogą popadać w sprzeczności*.¹⁹ To już oczywiście, czysta logika ekwilibrystyki postmodernistycznej, której rozwinięcie kulminuje w próbie narzucenia opinii, że to właśnie – szczególnie *W metodologii zarządzania przyjęcie postawy «eklektyzmu metodologicznego» owocuje wyższą skutecznością poznawczą i pragmatyczną*.²⁰ Z pozycji zdrowego rozsądku, należy w tej sytuacji zapytać: – jakiej wyższej skuteczności można oczekiwać w działaniu z zastosowania metod, co, do których nie przestrzega się reguł zgodności ze względu na cel – i już z założenia dopuszcza się ich wzajemną sprzeczność. Ale, to już chyba problem osobisty postmodernistycznie zorientowanych specjalistów zarządzania a zwłaszcza socjologów organizacji, uzbrojonych w tak – oryginalne tezy i wypowiadających się dość swobodnie – jako badacze organizacji. A jest to, trzeba przyznać, oryginalność bardzo szczególnej proweniencji. W wypowiedzi noszącej cechy programowej deklaracji tego środowiska, m.in.: – oświadczają publicznie *Rzadko, kto od dzieciństwa chce być «badaczem organizacji», przedstawiciele naszej dyscypliny raczej byli dziećmi fascynującymi się teatrem, pragnącymi zostać pisarzami, malarzami, interesującymi się matematyką (...), nie potrafili podjąć ostatecznej decyzji dotyczącej kierunku ich życia (...). Obecnie ci właśnie niezdecydowani, (...) z powrotem mitu Człowieka Renesansu, mają większą łatwość w (...) ignorowaniu wyznaczonych (...) granic. Kryterium indywidualnego rozgraniczenia mogą stać się własne zainteresowania (...) mniej lub bardziej trwale. Nie ma powodu, by ustalać takie granice na poziomie innym niż indywidualny*.²¹ Zaiste, znacznie łatwiej uprawiać

¹⁷ Krzyżanowski L.J., O podstawach kierowania organizacjami inaczej, WN PWN, Warszawa 1999, s.283.

¹⁸ Sułkowski, op. cit., s.56.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Ibidem.

²¹ Glinka B., Kostera M., Nauka od one best way do wielości, w: Kubicki R. (red.) Filozoficzne koncepcje rozumu transwersalnego, cz.II, Studia Kulturoznawcze, wyd. Fundacji Humaniora, Poznań 1998, s.89.

naukę – niż ją rozumieć, pojmując historyczny aspekt jej rozwoju, społeczno-kolektywny charakter wysiłku intelektualnego i wewnętrzny mechanizm jej własnej regulacji, określonej rygorystycznym metodologicznym warsztatem badawczym.

2. Alternatywa dla rozwoju nauk o zarządzaniu

Eksplikacja głównych objawów kryzysu, tzw. nauk o zarządzaniu, funkcjonujących dziś – nie tyle w kategoriach nauki, rozumianej w ujęciu wymogów ogólnej metodologii nauk, ile takiej, – która, spełnia warunki minimum, będąc zaledwie *nauką w sensie społecznym i instytucjonalnym*²², staje się w tym przypadku, punktem wyjścia dalszych i nieodzownych dociekań przyczyn tego stanu; by wyjść poza utarty stereotyp objaśnień, wiązanych ze stadium jej „niedojrzałości” lub też – wskazujących na specyficznie rozumiane „osobliwości” jako cechę wszystkich nauk społecznych, szczególnie socjologii, a zatem – także organizacji i zarządzania. Funkcjonujący stereotyp objaśnień, *de facto* nic niemówiących o rzeczywistych przyczynach klęski, a będący jedynie próbą – zracjonalizowanego jej usprawiedliwienia, czyli zracjonalizowania tego, co w odniesieniu do nauki w istocie jest nieracjonalne – jest konsekwencją uporczywie rozpowszechnianego „mitu” o dyscyplinie NoZ jako nauce społecznej, co sprawia, – że klęska tzw. nauk społecznych, w szczególności zaś wszędzie dominującej socjologii przenoszona jest m.in. na NoZ – i staje się niejako jej własnym niepowodzeniem. Stąd też, określając kryzys NoZ jako *stricte* metodologiczny i poszukując możliwości jego rozwiązania na drodze – pozyskania jednej, powszechnie akceptowanej i integrującej – uniwersalnej podstawy teoretyczno-metodologicznej, nie można tego efektywnie czynić, opierając się na różnorodnych „metodologicznych receptach” nauk społecznych, a zwłaszcza reprezentatywnej dla tego obszaru – socjologii, bowiem ona sama jako dyscyplina – takich podstaw jeszcze nie uzyskała. Z tego względu, wiele *przejawów pesymizmu w odniesieniu do metodologicznej wartości socjologii można znaleźć (...) i wśród socjologów specjalistów* (J. Szczepański, 1948)²³. Od dawna było

²² Sułkowski, op. cit., s.55.

²³ Szczepański J., Socjologia, ideologia i technika społeczna w: Szczepański J., Odmiany czasu teraźniejszego, KiW, Warszawa 1971, s.483.

już widoczne, że *«socjologia jest nauką posiadającą najwięcej metod i najmniej rezultatów (...). Wymyślano ich wiele, ponieważ wszystkie okazały się niewystarczające; prawie każda teza socjologii proponuje nową metodę»* (H. Poincare, 1908)²⁴. W roku 1958, wracając do tego tematu (B. Moore), stwierdzano: *«współczesna socjologia ma mniej do powiedzenia (...) niż miała pięćdziesiąt lat temu»*²⁵, podkreślając zarazem, – co było dla wielu oczywiste, że *«Socjologia, jako nauka (...) nie zdobyła się dotąd na nic więcej prócz garści ogólników»* (T. Kotarbiński 1961)²⁶. W sytuacji powszechnej świadomości permanentnego kryzysu podstaw metodologicznych socjologii zadawano pytanie – aktualne do dziś: *«Dlaczego socjologia nie jest rozwiniętą nauką?»* (P. Collins, 1975), a jedna z odpowiedzi wyjaśniała: *potrzeba czterystu lat, by zebrać (...) i uzyskać wyniki porównywalne z wynikami współczesnej fizyki* (P.F. Lazarfeld); – *Mniej więcej za czterysta lat pojawią się socjologiczni Newtonowie* (Th. Abel, 1975)²⁷. Taki jest, oto – przeszły i dzisiejszy stan socjologii jako nauki. Do dziś *Socjologia – łącznie z dyscyplinami pokrewnymi (...) psychologia i nauki polityczne – znajdują się (...) w sytuacji szczególnej. Jest to mianowicie dyscyplina, w której stawką (...) jest sam status naukowości*²⁸ – a zatem fundamentalne ryzyko, na które wystawione są te – i również inne jeszcze dyscypliny, wyłącznie z tytułu swego „powinowactwa z wyboru” z kryzysogenną socjologią. Tak więc politologia, która zdobyła się na *szczerne odgrodenie się od ekonomii i psychologii, lecz pozostawiła płynne (...) granice między socjologią polityczną – znajduje się w sytuacji, w której jej miejsce wśród «dojrzałych» dyscyplin akademickich ciągle bywa kwestionowane*²⁹ – m.in. także ze względu na silne oddziaływanie w tym obszarze wielu innych jeszcze tzw. nauk humanistycznych – pogłębiających te wątpliwości wśród samych politologów, których przykładem jest choćby autor eseju *Czy teoria polityczna istnieje?* (I. Berlin, 1997), i którego – niemożność sprostania

²⁴ Szczepański J., Metoda biograficzna w: Szczepański J., op. cit., s.575.

²⁵ Mokrzycki E., Filozofia nauki a socjologia, PWN, Warszawa 1980, s.263.

²⁶ Szczepański, Socjologia..., op. cit., s.438.

²⁷ Mokrzycki, op. cit., ss.260, 274-275.

²⁸ Ibidem, s.12.

²⁹ Beyme, op. cit., s.67.

temu pytaniu skłoniła – do rezygnacji z *katedry teorii politycznej*, *«ponieważ czuł, że nic w tej dziedzinie nie ma do powiedzenia»*.³⁰ Podobne wątpliwości nurtują także nauki ekonomiczne; jakkolwiek najbardziej dziś zaawansowane metodologicznie, spośród wszystkich nauk społecznych, niemniej – niezbyt jeszcze radykalnie oddzielone od socjologii – aktualizują pytanie: *«czy możliwa jest teoria podstawowego procesu ekonomicznego?»* (A. Lowe, 1965); *Czy możliwa jest teoria ekonomii?*³¹ – czy też, jeszcze bardziej precyzyjnie *Czy teoria ekonomiczna może być nauką?*³² Nie są wolne od tak sformułowanych wątpliwości, – o czym wiadomo – także NoZ, jakkolwiek nie są one wyrażane, aż z taką ekspresją. Pytanie o ogólną teorię organizacji³³ czy też w ogóle o jej „teorie”, ma tutaj długą historię³⁴. Ogólna ocena stanu naukowości owych teorii – jest identyczna, jak w całym obszarze, tzw. nauk społecznych, zdominowanych (wraz z NoZ) przez socjologię – i także w tej socjologii – pozostającej w permanentnym stadium „niedojrzałości” i przeżywającej nieustanne kryzysy; a zatem i konkluzja: *Ani teoria organizacji i zarządzania, ani szersza od niej ogólna teoria organizacji nie doszły jeszcze w swym rozwoju do takiego stopnia (...) jaki cechuje inne starsze od nich dyscypliny*³⁵. Zapoczątkowana i kontynuowana droga rozwoju dyscypliny – w ramach funkcjonującego stereotypu, przypisującego jej genotyp tzw. nauki społecznej, ściśle związanej z paradygmatem „socjologicznym”, co najmniej od lat 30-tych, a w jego – wersji *stricte* antypozytywistycznej (kryzys lat 60-tych), odwołującej się do tzw. nauk humanistycznych (socjologia humanistyczna)³⁶ – spowodowała nieodwracalne skutki. O ile, to, co ongiś opisywał H. Poincare (1908) jako znamienne dla charakterystyki

³⁰ Stankiewicz W.J., *Niezbędność teorii politycznej*, Ossolineum. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2003, s.204-205.

³¹ Heilbroner R.L., *Czy możliwa jest teoria ekonomii? w: „Ponad ekonomią”* (wybór pism), Biblioteka myśli współczesnej, PWN, Warszawa 1985, s.125.

³² Semkow J., *Spór o metodę*, PWN, Warszawa 1974, s.166.

³³ Zieleniewski J., *Organizacja i zarządzanie*, PWN, Warszawa 1975, s.59-61, 68; Zieleniewski J., *Organizacja zespołów ludzkich*, PWN, Warszawa 1976, s.17.

³⁴ Koźmiński, op. cit., ss.9-10; Krzyżanowski, op. cit., s.103-104; Sułkowski, op. cit., s.52; Zieleniewski J., *Organizacja i zarządzanie*, op. cit., s.43-45.

³⁵ Zieleniewski J., *Organizacja i zarządzanie*, op. cit., s.68.

³⁶ Mokrzycki E., *Założenia socjologii humanistycznej*, PWN, Warszawa 1971, s.37-39.

metodologicznej socjologii; to samo po sześćdziesięciu latach (N. Mouzelis. 1967) – można było uznać, że w pełni aktualną charakterystykę sytuacji metodologicznej i teoretycznej w naukach o organizacji: «w miarę tego, jak coraz więcej pracowników nauki zajmujących się naukami społecznymi interesuje się problemami organizacyjnymi, i jak z coraz większą swobodą wybierają oni swe narzędzia badawcze (...) wzajemna wymiana idei i metod stanowi dominującą cechę najnowszej teorii organizacji»³⁷. W tej sytuacji jak widać – za paradoksalne mogą uchodzić liczne dowody, wskazujące – *na to, że socjologia pełni w stosunku do innych (zaliczanych przez nią – p.wł.), jeszcze bardziej od niej «zapóźnionych», nauk społecznych (w tej liczbie NoZ – p.wł) rolę dyscypliny wzorcowej*³⁸ – oferując im własny rozwojowy „paradygmat socjologiczny”, odpowiedzialny za permanentny (na wzór i podobieństwo swoje) – stan kryzysowy ich teoretycznych i metodologicznych podstaw dyscyplinowych. W ten sposób koło się zamyka. Nauki o zarządzaniu, ze względu na ograniczenia teoretyczno-metodologiczne dyscypliny „wzorcowej” – zostają zatrzymane na drodze swego rozwoju i skazane, wyłącznie na powielanie kolejnych kryzysowych załamań socjologii; nie znajdując szans na wyjście z tego impasu, zmuszone są do podjęcia poszukiwań, innej – alternatywnej drogi rozwoju, oto – stan obecny. Wydaje się, że bardziej obiecującą niż dotąd, drogę rozwoju NoZ i w pełni satysfakcjonującą alternatywę dla paradygmatu socjologicznego można by – w tej sytuacji wiązać z aktualizacją wykorzystania możliwości teoretycznych i metodologicznych, założonych – u podstaw tzw. nauk praktycznych i koncepcji rozwoju NoZ jako dyscypliny praktycznej opartej na podstawach – paradygmatu „nauk praktycznych”. W zakończeniu przedstawionych wyżej wywodów można by pokusić się o swego rodzaju podsumowanie, jakkolwiek było by ono nie całkiem na miejscu zważywszy ich teoretyczny i dyskusyjny charakter. Funkcję tę zatem niech spełni swego rodzaju *quasi* zakończenie.

Zwrot ku podstawom nauk praktycznych, ma w tym przypadku – charakter powrotu do źródeł, jeśli zważyć – związki genetyczne, współbieżność i współczesowość przebiegu linii rozwojowych – projektu

³⁷ Zieleniewski J., Organizacja i zarządzanie, op. cit., s.68.

³⁸ Mokrzycki E., Filozofia nauki..., op. cit., s.274.

nauk praktycznych, prakseologii i początków kształtowania się zainteresowań naukowych problematyką organizacyjną. Mówiąc zatem, o NoZ w kontekście nauk praktycznych (w sensie systemu klasyfikacji nauk K. Mengera i L. Petrażyckiego), czyli dyscyplinie postępującej drogą swego autentycznego rozwoju – chodzi w tej sytuacji o to, by przede wszystkim, mieć na względzie – jej naturalne koneksje (teoretyczne i metodologiczne) z teorią i metodologią nauk praktycznych, identyfikowanych tu – *sensu stricto* z prakseologią jako nauką wyodrębnioną, a zarazem:

1. obejmującą stanowisko nadrzędne wobec wszystkich nauk praktycznych; oraz
2. współtworzącą podstawy – nadrzędnej względem systemu tych nauk, tzw. „filozofii praktycznej” (L. Petrażycki, A. Podgórecki, A. Delorme)³⁹.

Bibliografia:

1. Beyme K. von, *Współczesne teorie polityczne*, WN SCHOLAR, Warszawa 2005
2. Biernat A., *Poglądy filozoficzne Leona Petrażyckiego i ich interpretacje*, Wyd. A. Marszałek, Toruń 2001
3. Bloch A., *Dlaczego w życiu nic nie może się udać*, OPTIMA Press sp. z o.o., Warszawa 1992
4. Fleck L., *Powstanie i rozwój faktu naukowego*, Wyd. Lubelskie, Lublin 1986
5. Glinka B., Kostera M., *Nauka od one best way do wielości*, w: Kubicki R. (red.) *Filozoficzne koncepcje rozumu transwersalnego*, cz.II, Studia Kulturoznawcze, wyd. Fundacji Humaniora, Poznań 1998
6. Heilbroner R.L., *Czy możliwa jest teoria ekonomii?* w: „Ponad ekonomią” (wybór pism), Biblioteka myśli współczesnej, PWN, Warszawa 1985
7. Koźmiński A.K., *Współczesne teorie organizacji*, PWN, Warszawa 1983
8. Krzyżanowski L.J., *O podstawach kierowania organizacjami inaczej*, WN PWN, Warszawa 1999
9. Łoś-Nowak T., *Stosunki międzynarodowe*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2005
10. Mokrzycki E., *Filozofia nauki a socjologia*, PWN, Warszawa 1980
11. Mokrzycki E., *Założenia socjologii humanistycznej*, PWN, Warszawa 1971
12. Semkow J., *Spór o metodę*, PWN, Warszawa 1974

³⁹ Biernat A., *Poglądy filozoficzne Leona Petrażyckiego i ich interpretacje*, Wyd. A. Marszałek, Toruń 2001, s.73-74.

13. Stankiewicz W.J., *Niezbędność teorii politycznej*, Ossolineum. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2003
14. Sułkowski Ł., *Epistemologia w naukach o zarządzaniu*, PWE, Warszawa 2005
15. Szczepański J., *Odmiany czasu teraźniejszego*, KiW, Warszawa 1971
16. Zieleniewski J., *Organizacja i zarządzanie*, PWN, Warszawa 1975
17. Zieleniewski J., *Organizacja zespołów ludzkich*, PWN, Warszawa 1976

Janusz R. Sobczyk

Methodological basis of management crisis – is a crisis of relation with social science

(Summary)

The crisis of methodological bases' of science about the management sciences (MS) is the most the controversial questions, obstinately recurring and provocative to the various statements. It is then the matter of present status of scientific character of discipline and its future. The introduced position drives to the rejection of the predominant in MS the crisis “sociological” paradigm. It impose the development of discipline according to the conception of social science and introduction of thesis about conception of its development as practical science according to the paradigm “the practical sciences” rules – as more promising for authentic and independent development of science MS in future.